

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 13 czerwca 2018 roku wydanym w sprawie o sygn. akt I C 925/16, w sprawie z powództwa M. G. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W., o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi I Wydział Cywilny:

1. umorzył postępowanie co do kwoty 259,77 zł;
2. oddalił powództwo w pozostałej części;
3. nie obciążył powoda obowiązkiem zwrotu kosztów procesu.

**Swoje rozstrzygnięcie Sąd I instancji oparł na ustaleniach faktycznych i rozważaniach prawnych, które przedstawiają się następująco:**

W dniu 9 września 2010 roku M. G. zawarł z (...) Bankiem Spółką Akcyjną Oddziałem Bankowości Detalicznej (MultiBank) w K. umowę nr (...) o kredyt hipoteczny dla osób fizycznych (...) waloryzowany kursem (...). Kredyt został uruchomiony w dniu 14 września 2010 roku w kwocie 690.249,02 CHF i wypłacany był w uzgodnionych transzach. Treść umowy została ustalona i zaproponowana powodowi według przyjętego i stosowanego przez bank w obrocie konsumenckim wzorca umowy. Stosownie do treści § 1 umowy celem kredytu było budownictwo mieszkaniowe, kwota kredytu wynosiła 2.040.100,00 zł, walutą waloryzacji kredytu był (...), okres kredytowania wynosił 262 miesiące tj. od dnia 9 września 2010 roku do dnia 8 lipca 2032 roku, wariantem spłaty kredytu były malejące raty kapitałowo-odsetkowe, termin spłaty raty ustalony został na dzień 15 każdego miesiąca. Prowizja za udzielenie kredytu wynosiła 0%. Na dzień wydania decyzji kredytowej przez Bank oprocentowanie kredytu wynosiło 5,11 %, marża Banku wynosiła 5,00 %.

Zgodnie z treścią § 9 ust. 1 umowy kredyt oprocentowany jest według zmiennej stopy procentowej, która w dniu wydania decyzji kredytowej ustalona jest w wysokości określonej w § 1 ust. 8 (tj. 5,11 %) z zastrzeżeniem § 29 ust 2 pkt 1. (tj. 2,50 %). Wysokość zmiennej stopy procentowej ustalona została jako stawka bazowa LIBOR 3M dla waluty, w której został udzielony kredyt z dnia 28 maja 2010 wynosząca 0,11 %, powiększona o stałą w całym okresie kredytowania marżę banku w wysokości 5,00 %. (ust. 2). Bank co miesiąc miał dokonać porównania aktualnie obowiązującej stawki bazowej LIBOR 3M ze stawką bazową ogłaszaną przedostatniego dnia roboczego poprzedniego miesiąca i dokonać zmiany wysokości oprocentowania kredytu w przypadku zmiany stawki bazowej o co najmniej 0,10 punktu procentowego (ust 3). Bank był zobowiązany sporządzić i wysłać harmonogram spłat, określający nową wysokość rat spłaty kredytu do kredytobiorcy (ust. 5 i 6).

Zgodnie z § 10 ust 5 raty kapitałowo – odsetkowe spłacane miały być w złotych po uprzednim ich przeliczeniu wg kursu sprzedaży (...), z tabeli kursowej (...) Banku S.A. obowiązującego na dzień spłaty z godziny 14:50.

W myśl § 12 ust. 1 i 2 umowy kredytobiorca był uprawniony do dokonania wcześniejszej spłaty całości lub części kredytu, za którą bank nie pobierał prowizji. Stosownie zaś do § 25 ust. 1 integralną część umowy stanowił Regulamin udzielania kredytów i pożyczek hipotecznych dla osób fizycznych w ramach MultiPlanów. Kredytobiorca oświadczał, że zapoznał się z jego treścią i uznawał jego wiążący charakter.

Wskaźnik LIBOR jest to stopa procentowa kredytów oferowanych na rynku międzybankowym w L. przez cztery główne banki: (...), Bank of T., B. N. W.. Stanowi bazową stopę procentową dla ustalania oprocentowania kredytów i depozytów na rynku międzybankowym.

(...) Bank Spółka Akcyjna z siedzibą w W. działa obecnie pod firmą (...) Spółka Akcyjna.

Powód zawierał wcześniej kredyty waloryzowane (...), miał doświadczenie w tym zakresie, w tym również jako osoba prowadząca działalność gospodarczą. Powód przy zawieraniu umowy zapoznał się z jej treścią, znał ryzyko związane z zawarciem umowy kredytu. Nie zwracał jednak uwagi na to ile będzie płacił, był człowiekiem zamożnym, w chwili obecnej jego sytuacja finansowa uległa pogorszeniu i zaczął interesować się wysokością płaconej raty kredytu.

Pismem z dnia 3 lipca 2015 roku powód wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 1881,13 zł z tytułu nienależnego świadczenia wynikającego z różnicy pomiędzy kwotą raty kredytu hipotecznego według niego faktycznie należną 13.825,05 zł, a pobraną w dniu 15 czerwca 2011 roku w wysokości 15.706,19 zł.

Powyższy stan faktyczny Sąd Rejonowy ustalił w oparciu o załączone do akt sprawy dokumenty, których treść nie była kwestionowana przez żadną ze stron w toku procesu.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie. Wskazał, że przedmiot sporu stanowił kredyt udzielony przez pozwanego na rzecz powoda. Strony w umowie określiły jednoznacznie zarówno wysokość, jak i walutę udzielonego wsparcia finansowego. Kwestię sporną stanowił sposób wykonania umowy, a przede wszystkim zastosowanie tzw. klauzuli indeksacyjnej. Sąd meriti podkreślił, że w obrocie powszechnie spotykane są trzy rodzaje kredytów: tzw. kredyt złotowy (świadczenie określone w walucie polskiej i spłacane w tej walucie – PLN), tzw. kredyt walutowy (świadczenie określone w walucie obcej i spłacane w tej walucie np. (...), EUR, USD), a także tzw. kredyt indeksowany (waloryzowany) kursem waluty obcej (świadczenie określone w walucie polskiej, następnie indeksowane do kursu waluty obcej i spłacane w walucie polskiej lub obcej). W realiach niniejszej sprawy kredyt miał charakter indeksowany do kursu waluty obcej, co nie zmienia faktu, że jego punktem wyjściowym pozostawała kwota zadłużenia wyrażona w polskich złotych.

Sąd wskazał, że pojęcie kredytu indeksowanego wprowadzone zostało przez ustawodawcę dopiero na podstawie art. 1 pkt 1 lit a ustawy z dnia 29 lipca 2011 roku o zmianie ustawy Prawo bankowe oraz niektórych innych ustawy (Dz.U. z 2011, Nr 165, poz. 984), w wyniku której dodano pkt 4a do art. 69 ust. 2 ustawy Prawo bankowe o treści: „w przypadku umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, szczególne zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu”. Powyższa nowelizacja ustawy Prawo bankowe weszła w życie w dniu 26 sierpnia 2011 roku, przy czym nie oznacza to, że w okresie ją poprzedzającym tzw. kredyty indeksowane nie były przedmiotem stosunków cywilnoprawnych, a w szczególności - wbrew stanowisku powoda - takie ukształtowanie praw i obowiązków stron prowadziło do nieważności zawartej umowy. Zdaniem Sądu meriti nie można tracić z pola widzenia obowiązującej zasady swobody umów – art. 353<sup>1</sup> k.c., a także wyrażonej w art. 358<sup>1</sup> § 2 k.c. możliwości umownej waloryzacji świadczenia. Sąd argumentował, że problematyka ta była przedmiotem wypowiedzi Sądu Najwyższego, który podkreślił, że ułożenie stosunku prawnego w ten sposób, że strony wskazują inną walutę zobowiązania i inną walutę wykonania tego zobowiązania jest zgodne z zasadą swobody umów, a modyfikacja taka dotyczy wyłącznie sposobu wykonania zobowiązania, przez co nie powoduje zmiany waluty wierzytelności (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 marca 2011 roku, IV CSK 377/10, LEX nr 1107000, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 stycznia 2016 roku, I CSK 1049/14, OSNC 2016/11/134).

Uwzględniając powyższe Sąd Rejonowy uznał, że spór w niniejszej sprawie nie mógł dotyczyć wprowadzenia do stosunku umownego klauzuli indeksacyjnej jako takiej – bo jest i było to dopuszczalne i strony świadomie wyraziły na to zgodę, lecz treści postanowień § 10 ust. 5, które w ocenie powoda stanowiły niedozwolone postanowienia umowne w rozumieniu art. 385<sup>1</sup> k.c.

Sąd Rejonowy podkreślił, że żądanie zasądzenia objętej pozwem kwoty przesłankowo wymagało ustalenia czy zachodzi nieważność umowy, jak również ewentualne ustalenie bezskuteczności spornych zapisów.

Sąd wskazał, że strona powodowa zarzut nieważności wiązała z wskazaną nowelizacją Prawa bankowego, z drugiej strony powoływała się na brak jasności co do treści stosunku prawnego w związku z potrzebą ochrony sfery uprawnień kredytobiorców. Zdaniem Sądu ta przesłanka uległa jednak dezaktualizacji z dniem 26 sierpnia 2011 roku, a więc

datą wejścia w życie nowelizacji ustawy Prawo Bankowe, w ramach której wprowadzono ust. 3 do art. 69, zgodnie z którego treścią w przypadku umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, kredytobiorca może dokonywać spłaty rat kapitałowo-odsetkowych oraz dokonać przedterminowej spłaty pełnej lub częściowej kwoty kredytu bezpośrednio w tej walucie. W tym przypadku w umowie o kredyt określa się także zasady otwarcia i prowadzenia rachunku służącego do gromadzenia środków przeznaczonych na spłatę kredytu oraz zasady dokonywania spłaty za pośrednictwem tego rachunku.

Powyższe oznacza, że w ramach tzw. kredytów indeksowanych kredytobiorca uzyskał możliwość spłaty kredytu w walucie będącej podstawą indeksacji. W konsekwencji dysponuje narzędziem, które umożliwia mu realizację zobowiązania względem instytucji finansowej z pominięciem stosowanego przez bank mechanizmu tzw. spreadu walutowego (przeliczenie wartości świadczenia wyrażonego w walucie obcej na walutę polską przy użyciu kryteriów zapisanych w umowie – w tym konkretnym przypadku według Tabeli Kursów).

Sąd Rejonowy podkreślił, że w realiach niniejszej sprawy powód od początku zawarcia umowy miał zagwarantowaną niewiązącą się z żadnymi kosztami możliwość zmiany waluty kredytu i spłaty bezpośrednio w walucie kredytu, taką możliwość przewidywał regulamin stanowiący integralną część umowy. Nie zostało zaś w żadnej mierze wykazane, ażeby w okresie objętym pozwem powód zdecydował się na realizację zobowiązania kredytowego w walucie obcej. Decyzja w tym zakresie pozostaje autonomicznym uprawnieniem kredytobiorcy, niemniej jednak brak skorzystania z zagwarantowanego tak w umowie, jak i przez ustawodawcę prawa nie może stanowić podstawy dalszego formułowania żądania w oparciu jedynie o niepewność, co do dalszego sposobu wykonywania zobowiązania łączącego strony.

Sąd I instancji odwołał się do poglądu wyrażonego przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 marca 2015 roku, w którym Sąd Najwyższy odnosząc się do kwestii braku istnienia interesu prawnego w wytoczeniu powództwa o ustalenie, że niedozwolone są postanowienia umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, zawartej przed wejściem w życie ustawy z dnia 29 lipca 2011 roku o zmianie ustawy - Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2011 r. Nr 165, poz. 984) - niezawierające szczegółowych zasad określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu, w uzasadnieniu – wskazał, że znowelizowany art. 69 ust. 3 stanowi narzędzie prawne, które pozwala wyeliminować z obrotu postanowienia umowne zawierające niejasne reguły przeliczania należności kredytowych, zarówno na przyszłość, jak i w odniesieniu do wcześniej zawartych umów w części, która pozostała do spłacenia. W tym zakresie abuzywność postanowień umownych została usunięta. W przypadku zaś części kredytu, który został już spłacony – tak jak w niniejszej sprawie - sytuacja kształtuje się odmiennie, gdyż rozwiązania wprowadzone nowelą Prawa bankowego nie obejmują spłaconych należności. Pomimo to częściowa spłata kredytu odbyła się według konkretnych zasad, a spłata została dokonana przy zastosowaniu określonego sposobu przeliczeń. Nawet, jeżeli był on niejasny według treści zaskarżonych postanowień umownych, to z chwilą dokonania spłaty został skonkretyzowany. W rezultacie niedozwolony (abuzywny) charakter tych postanowień został wyeliminowany. Tym samym został usunięty stan niepewności, który mógłby usprawiedliwiać interes prawny powodów (uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 2015 roku, IV CSK 362/14, OSNC-ZD 2016/3/49).

W ocenie Sądu Rejonowego w tych okolicznościach twierdzenia o nieważności, czy bezskuteczności umowy są niezasadne. Sąd wskazał, że ewentualne stwierdzenie niedozwolonego charakteru poszczególnych postanowień umownych wiąże się z koniecznością wykazania przesłanek opisanych przez ustawodawcę w art. 385<sup>1</sup> k.c. W ramach kontroli indywidualnej strona powodowa nie jest zwolniona z obowiązującej zasady ciężaru dowodu – art. 6 k.c., zgodnie z którą winna wykazać okoliczności i fakty, z których wywodzi dla siebie korzystne skutki prawne. W realiach zaś niniejszej sprawy powód poza wyrażeniem swego stanowiska w uzasadnieniu pozwu nie zgłosił żadnych środków dowodowych, które zmierzałyby do potwierdzenia jego argumentów o abuzywnym charakterze postanowień zawartych w § 10 ust. 5 umowy.

Zdaniem Sądu bezspornym pozostaje fakt, że wskazane postanowienia nie dotyczą głównych świadczeń stron, a jedynie tzw. klauzul spreadu walutowego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 stycznia 2016 roku, I CSK 1049/14,

OSNC 2016/11/134), przy czym postanowienia te zostały transponowane do umowy z powszechnie stosowanego przez pozwanego wzorca umownego. Oznacza to, że powód winien wykazać sprzeczność spornych postanowień z dobrymi obyczajami oraz rażące naruszenie jego interesów jako konsumenta. W ocenie Sądu Rejonowego niewystarczającym pozostają w tej mierze same twierdzenia stanowiące podstawę złożonego pozwu, czy też ewentualne odwoływanie się do orzeczeń sądów.

Sąd Rejonowy argumentował, że kontrola incydentalna polega na badaniu treści postanowień konkretnej umowy i przy założeniu, że postanowienia kontrolowanej umowy mogą być lub są zaczerpnięte z wzorca umowy, pośrednio skutkuje również kontrolą postanowień samego wzorca. Ma ona na celu ochronę indywidualnych interesów konsumenta a jej następstwem nie jest eliminacja niedozwolonego postanowienia wzorca umowy z obrotu, a jedynie stwierdzenie - na potrzeby konkretnej sprawy między konsumentem a jego kontrahentem - że konsument w ramach umowy zawartej z kontrahentem nie jest związany konkretnym postanowieniem umowy.

Sąd Rejonowy podkreślił, że ocena ewentualnej abuzywności konkretnego postanowienia umownego wymaga rozważenia interesu powoda w odniesieniu do okoliczności zawarcia konkretnej umowy kredytowej. Tym samym uznanie danej klauzuli za abuzywną przez Sąd Okręgowy w Warszawie – Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów nie oznacza automatycznie zwolnienia powoda z obowiązku wykazania w danej sprawie, że konkretne postanowienie umowy jest sprzeczne z dobrymi obyczajami i rażąco narusza jego interesy jako konsumenta. Przyjęcie odmiennego poglądu stanowiłoby nieuprawnione zatarcie różnicy między kontrolą abstrakcyjną i incydentalną danego wzorca, a przy tym czyniłoby zbędnym badanie tych okoliczności przez sąd w realiach niniejszej sprawy. Takie stanowisko nie znajduje zaś uzasadnienia w obowiązujących przepisach ustawy, które na gruncie art. 385<sup>1</sup> k.c. nakładają na sąd obowiązek dokonania kontroli incydentalnej postanowienia umownego.

Uwzględniając powyższe, jak również treść art. 4 ust. 1 Dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 roku w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (Dz.U.U.E.L.1993.95.29) ocena abuzywności konkretnego postanowienia powinna sprowadzać się tylko i wyłącznie do momentu zawarcia umowy i okoliczności z nim związanych. Tak postrzegany wzorzec kontroli, a więc z pominięciem okoliczności towarzyszących wykonaniu samej umowy, ogranicza w istocie nie tylko inicjatywę dowodową strony powodowej, ale również możliwość ustalenia podstawowych przesłanek skutkujących stwierdzeniem abuzywności spornego postanowienia, w szczególności sprzeczności z dobrymi obyczajami oraz rażącego pokrzywdzenia interesu konsumenta. Powoduje bowiem konieczność czysto hipotetycznego badania treści postanowienia, które w chwili zawierania umowy jest w pełni akceptowane przez jej strony.

Sąd Rejonowy argumentował, że powód świadomie wybrał formę kredytu waloryzowanego kursem (...) i zapoznał się z treścią umowy oraz załączonego do niej regulaminu. Zdaniem Sądu nie sposób uznać, aby treść kwestionowanych postanowień była niejasna, niejednoznaczna, czy nieprecyzyjna. Kredytobiorca występując o uzyskanie wsparcia finansowego miał świadomość treści zapisów dotyczących sposobu wykonania umowy, a przy tym dysponował nieskrępowaną możliwością oceny czynników wpływających na wysokość zobowiązania (Tabela Kursowa banku) oraz ich oceny w kontekście miarodajnego źródła, jakim pozostają kursy średnie, kupna i sprzedaży publikowane każdego dnia roboczego przez Narodowy Bank Polski. Powód mógł zatem przeanalizować historię kursów waluty będącej przedmiotem indeksacji stosowanych przez bank i rozważyć, czy wysokość różnicy od kursu Narodowego Banku Polskiego jest dla niego na tyle akceptowalna, że nie wyklucza podjęcia decyzji o zaciągnięciu zobowiązania kredytowego. Sąd wskazał, że notoryjna przy tym pozostaje wiedza o korzystniejszych warunkach uzyskiwanych przez kredytobiorców w ramach kredytów walutowych oraz indeksowanych do waluty obcej, niż typowo złotych. W tak ukształtowanych okolicznościach – w ocenie Sądu Rejonowego – powód zdecydował się w sposób świadomy i nie obarczony żadną wadą oświadczenia woli na zawarcie umowy. Ewentualna próba wskazywania rażącej dysproporcji uprawnień stron stosunku umownego, czy naruszenia dobrych obyczajów ze strony banku opiera się zaś jedynie na twierdzeniu o możliwości dowolnego kształtowania wysokości należności kredytowych i braku kontroli nad tym mechanizmem ze strony konsumenta, co przy braku odwołania się do faktycznego sposobu wykonywania postanowień umownych jawi się jako zarzut czysto hipotetyczny i bardziej adekwatny do procedury kontroli abstrakcyjnej wzorca,

niż indywidualnej kontroli danego postanowienia umownego. Brak przy tym jakichkolwiek danych, które pozwalałyby uznać, że kredytodawca zawierając umowę z powodem działał z zamiarem jego niedoinformowania, dezorientacji, wywołania błędnego przekonania u konsumenta, czy też wykorzystania jego niewiedzy lub naiwności. Nie sposób również pominąć faktu, że niewystarczającym pozostaje samo stwierdzenie naruszenie interesu konsumenta. Ustawodawca wprowadził bowiem w treści art. 385<sup>1</sup> k.c. jego kwalifikowaną postać – rażące naruszenie.

Sąd I instancji podkreślił, że sam fakt posiadania statusu konsumenta nie zwalnia go z obowiązku zachowania spokoju, rozwagi oraz ostrożności, w szczególności w przypadku zaciągnięcia zobowiązania, którego wartość jest znaczna, a przy tym waloryzowana w obcej walucie, przy jednoczesnym długoletnim okresie trwania stosunku łączącego strony. Ewentualny brak wnikliwej analizy treści umowy może stanowić co najmniej okoliczność obciążającą powoda w świetle pojęcia rozsądnego, rozsądnego konsumenta. Przepis art. 22<sup>1</sup> k.c. nie wyznacza cech podmiotu uważanego za konsumenta, takich jak wymagany zakres wiedzy i doświadczenia w obrocie, stopień rozsądku i krytycyzmu wobec otrzymywanych informacji handlowych. Określenie tych przymiotów następuje w toku stosowania przepisów o ochronie konsumentów, z uwzględnieniem okoliczności konkretnej sprawy. Na ogół przyjmowany jest wzorzec konsumenta rozsądnego, świadomego i krytycznego, który jest w stanie prawidłowo rozumieć kierowane do niego informacje (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 czerwca 2004 r., I CK 635/03, LEX nr 846537, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2012 r., II CSK 515/11, LEX nr 1231312). Sąd argumentował, że biorący kredyt, zwłaszcza długoterminowy z przeliczeniem zobowiązań okresowych (rat spłacanego kredytu) według umówionej waluty (klauzula walutowa) ponosi ryzyko polegające albo na płaceniu mniejszych rat w walucie kredytu, albo większych, niż to wynika z obliczenia w tej walucie, gdyż na wysokość każdej raty miesięcznej wpływa wartość kursowa waluty kredytu w stosunku do waluty waloryzacji tego kredytu. Podobne ryzyko ponosi kredytodawca, który wprawdzie ma osiągnąć tylko zwrot kwoty udzielonego kredytu z odsetkami, ale w razie zawarcia klauzuli walutowej może poszczególne raty mieć większe po przeliczeniu, albo mniejsze, zależne od różnic kursowych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 2012 roku, II CSK 429/11, LEX nr 1243007).

Zdaniem Sądu Rejonowego w świetle powyższych argumentów, a także ustalonego stanu faktycznego ewentualna próba oceny spornych postanowień z punktu widzenia ich abuzywności nie mogłaby prowadzić do uzyskania zamierzonych przez powoda efektów, albowiem brak jest podstaw do uznania, że klauzule te były sprzeczne z dobrymi obyczajami, a przy tym rażąco naruszały interes konsumenta.

Sąd podkreślił, że powód dochodząc swoich praw związanych z ewentualną nadpłatą należności kredytowych w zakresie raty uiszczonej - winien wykazać, czy w ogóle, a jeśli tak to w jakiej wysokości przedmiotowa rata została nadpłacona z uwagi na stosowany przez bank mechanizm spreadu walutowego. W tym kontekście Sąd zwrócił uwagę na kilka zasadniczych kwestii.

Po pierwsze, sama instytucja tzw. spreadu walutowego czyli różnicy pomiędzy kursem sprzedaży, a kursem kupna jednostki pieniężnej nie jest sprzeczna z obowiązującymi przepisami prawa. Mechanizm ten stosowany jest nie tylko przez komercyjne instytucje finansowe (banki), ale również Narodowy Bank Polski, który poza tzw. kursem średnim, publikuje również kursy kupna i sprzedaży poszczególnych walut. Stosownie bowiem do treści uchwały nr 51/2002 zarządu Narodowego Banku Polskiego z dnia 23 września 2002 roku w sprawie sposobu wyliczania i ogłaszania bieżących kursów walut obcych kursy kupna i sprzedaży franka szwajcarskiego obliczane są na podstawie średniej arytmetycznej dla EUR wyliczonej na podstawie danych uzyskiwanych od 10 komercyjnych banków uśrednionej po odrzuceniu dwóch skrajnych notowań, a następnie odniesionej do rynkowych kursów (T. R., B.) EUR do poszczególnych walut. Jednocześnie kurs kupna stanowi średnią arytmetyczną obniżoną o 1 %, zaś kurs sprzedaży powiększoną o 1 %.

Po wtóre, nie ulega wątpliwości, że instytucje finansowe nabywając środki dewizowe ponoszą koszt ich zakupu, który rekompensowany jest następnie poprzez stosowanie różnicy kursu kupna i sprzedaży. Z tych względów kurs danej waluty przyjmowany przez komercyjną instytucję jest wyższy niż publikowany przez Narodowy Bank Polski, co nie oznacza, że takie działanie jest nielegalne.

Po trzecie, wykazanie faktu ewentualnego nadpłacenia poszczególnych rat wymaga odwołania się do wiadomości specjalnych, przede wszystkim zaś wiedzy z zakresu ekonomii i bankowości, która pozwoli na stwierdzenie, czy stosowany przez instytucję bankową tzw. spread walutowy pozostawał zawyżony ponad uzasadnioną ekonomicznie marżę banku z tego tytułu.

Zdaniem Sądu meriti dopiero tak ustalone fakty mogą stanowić podstawę formułowania roszczeń względem banku. Sąd Rejonowy argumentował, że w przedmiotowej sprawie – powyższe okoliczności nie zostały wykazane, powód reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika zrezygnował z dowodu z opinii biegłego, poprzestając na własnym wyliczeniu odniesionym do kursu NBP i to z dnia nie spłaty przedmiotowej raty, a z dnia zawarcia umowy. W tych okolicznościach Sąd meriti uznał roszczenie w podtrzymanej wysokości za nieudowodnione.

Z uwagi na fakt, że powód w świetle art. 203 k.p.c. skutecznie cofnął pozew co do kwoty 259,77 zł Sąd Rejonowy na podstawie art. 355 k.p.c. umorzył postępowanie w tym zakresie.

Mając na uwadze sytuację majątkową i osobistą powoda na podstawie art. 102 k.p.c., Sąd Rejonowy odstąpił od obciążania powoda kosztami procesu.

Apelację od wyroku złożył powód, zaskarżając orzeczenie w całości.

Zaskarżonemu wyrokowi apelujący zarzucił:

I. naruszenie prawa procesowego tj.:

1. art. 227 k.p.c. w zw. z art. 385 (2) k.c. poprzez uznanie, że okoliczności faktyczne zaistniałe po dniu zawarcia umowy kredytu mają istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, a w konsekwencji uznanie roszczenia za nieudowodnione;
2. art. 479 (43) k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i w konsekwencji uznanie wykorzystywania przez pozwanego, zapisanych w rejestrze Prezesa UOKiK klauzul, za dozwolone;
3. nierozpoznanie istoty sprawy poprzez zaniechanie ustalenie przesłanek skuteczności zawarcia umowy kredytu tj. nie ustalenie essentialia negotii tejże umowy, wymaganych normą art. 69 Prawa Bankowego;

II. naruszenie prawa materialnego tj.:

1. art. 385 (1) k.c. poprzez jego błędną wykładnię i w konsekwencji niezastosowanie, w rezultacie dokonania błędnej oceny wskazanych w pozwie i kolejnych pismach procesowych klauzul umowy kredytu jako nieabuzywnych;
2. art. 385 (2) k.c. poprzez jego błędną wykładnię i w konsekwencji niezastosowanie, pomimo wskazania w uzasadnieniu wyroku prawidłowego znaczenia tego przepisu;
3. art. 58 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 69 ust. 1 w zw. z art. 353 (1), 358 (1) § 2 k.c. poprzez jego niezastosowanie.

W konsekwencji zgłoszonych zarzutów apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz rozstrzygnięcie co do meritum sprawy, ewentualnie o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o odrzucenie apelacji w części obejmującej zaskarżenie punktu 1. wyroku jako niedopuszczalnej wobec braku pokrzywdzenia powoda orzeczeniem w tym zakresie, oddalenie apelacji w pozostałej części jako bezzasadnej oraz o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania za II instancję, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 23 stycznia 2019 roku powód cofnął apelację w zakresie dotyczącym zaskarżenia punktu 1. wyroku, w pozostałym zakresie popierał apelację.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Na wstępie należy wskazać, że zgodnie z art. 391 § 2 k.p.c. w razie cofnięcia przez stronę apelacji sąd drugiej instancji umarza postępowanie apelacyjne i orzeka o kosztach jak przy cofnięciu pozwu. Wobec takiej redakcji przepisu w orzecznictwie jednolicie przyjmuje się, że cofnięcie apelacji nie podlega kontroli ze strony sądu odwoławczego. Oczywiście jest, że strona może zrezygnować z zaskarżenia orzeczenia także po wniesieniu środka odwoławczego, gdyż rezygnacja taka należy do uprawnień procesowych strony, z których strona korzysta w ramach swobodnej dyspozycji. Nie ma w kodeksie postępowania cywilnego uregulowania zarówno samej dopuszczalności cofnięcia apelacji, jej ewentualnych warunków, jak też skutku procesowego. Nie ma przepisu wprowadzającego kontrolę sądu wymienionej czynności. Sama strona ocenia, czy jej interes prawny wymaga rozpoznania sprawy na szczeblu wyższej instancji (tak też Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 29 maja 2000 r., III CZP 6/00, publ. LEX nr 40100).

Mając powyższe na względzie, wobec jednoznacznego oświadczenie apelującego złożonego na rozprawie apelacyjnej w dniu 23 stycznia 2019 roku o cofnięciu apelacji co do zaskarżenia punktu 1. wyroku Sądu Rejonowego Sąd Okręgowy umorzył postępowanie wywołane wniesioną apelacją w tej części.

W pozostałym zakresie apelacja powoda podlegała oddaleniu.

W tym miejscu należy wskazać, że na gruncie obowiązującego kodeksu postępowania cywilnego wyrażono pogląd, że jeżeli chodzi o zarzuty apelacji, to należałoby przyjąć, że są to przesłanki (przyczyny), na których jest oparty wniosek o zmianę lub uchylenie wyroku (T. Ereciński, *Apelacja w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2009, s. 77 i n. oraz (w:) *Kodeks postępowania cywilnego...*, t. 2, red. T. Ereciński, s. 90 i n.; T. Misiuk-Jodłowska (w:) J. Jodłowski, Z. Resich, J. Lapiere, T. Misiuk-Jodłowska, K. Weitz, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2007, s. 477). W postępowaniu apelacyjnym skarżący ma pełną swobodę w przedstawianiu zarzutów apelacyjnych i może powoływać się na wszelkie powody zaskarżenia, które uważa za pożądane i odpowiednie z punktu widzenia swojego interesu; jedyne ograniczenie stanowią granice kompetencyjne sądu drugiej instancji. W praktyce chodzi o zarzuty związane z uchybieniami, których - w ocenie skarżącego - dopuścił się sąd pierwszej instancji w postępowaniu lub przy rozstrzygnięciu sprawy. Rozróżnienie to nawiązuje do tradycyjnego podziału błędów sądu na błędy proceduralne i błędy orzeczenia związane z niewłaściwym zastosowaniem prawa materialnego. Pierwsze z nich związane są z postępowaniem sądu wbrew przepisom prawa procesowego; mogą one powstawać przez cały czas rozpoznawania sprawy. Przy ich rozpatrywaniu - podobnie zresztą jak w odniesieniu do błędów z drugiej grupy - należy zawsze wyjaśnić, czy cechują się one kauzalnością. Inaczej mówiąc, należy stwierdzić istnienie związku przyczynowego pomiędzy naruszeniem przepisu proceduralnego a treścią orzeczenia, poza wypadkami naruszenia przepisów proceduralnych skutkujących nieważnością postępowania.

Podkreślić należy, że w obecnym modelu procedury cywilnej sąd odwoławczy nie ogranicza się bowiem wyłącznie do kontroli orzeczenia sądu pierwszej instancji, lecz bada ponownie całą sprawę, a kontrolując prawidłowość zaskarżonego orzeczenia, pełni również funkcję sądu merytorycznego, który może rozpoznać sprawę od początku, uzupełnić materiał dowodowy lub powtórzyć już przeprowadzone dowody, a także poczynić samodzielnie ustalenia na podstawie materiału zebranego w sprawie. Dokonanie ustaleń faktycznych umożliwia bowiem sądowi drugiej instancji ustalenie podstawy prawnej wyroku, a więc dobór właściwego przepisu prawa materialnego, jego wykładnię oraz dokonanie aktu subsumcji. Tym samym postępowanie apelacyjne - choć odwoławcze - ma charakter merytoryczny (zob. uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 23 marca 1999 roku, sygn. III CZP 59/98, publ. OSNC 1999/7-8/124; uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008, Nr 6, poz. 55 i powołane tam orzecznictwo).

Uwzględniając powyższe Sąd Okręgowy podziela zasadniczo ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, który w sposób dokładny i chronologiczny przedstawił fakty istotne w sprawie w kontekście wydanego rozstrzygnięcia,

poczynając od czynności poprzedzających zawarcie przez strony umowy o kredyt hipoteczny z dnia 10 września 2010 roku, przez okoliczności i treść zawartej przez strony umowy oraz jej wykonywanie. Sąd pierwszej instancji w stanie faktycznym sprawy dokładnie przedstawił treść istotnych postanowień umowy kredytowej oraz obowiązujących w pozwanym banku regulaminów. W tej sytuacji ustalenia te, przytoczone wyżej Sąd Okręgowy akceptuje i przyjmuje za własne, co oznacza zbędność ich powtarzania. Sąd drugiej instancji nie podzielił natomiast oceny prawnej Sądu Rejonowego, a mianowicie w tym zakresie, w jakim Sąd ten naruszył prawo materialne przez niewłaściwe zastosowanie, czyli popełnił tzw. błąd subsumcji przez zaprzeczenie, że w ustalonym stanie faktycznym nie było podstaw dla przyjęcia, iż ta konkretna oceniana umowa kredytowa nie zawierała klauzul niedozwolonych, co powód również zarzucił w zarzutach apelacyjnych.

Stan faktyczny sprawy, stanowiący punkt wyjścia dla rozważań, był co do zasady niesporny pomiędzy stronami, strony różniły się jedynie co do oceny prawnego znaczenia określonych faktów. W istocie spór dotyczył oceny postanowień § 10 ust. 5 umowy kredytowej w świetle art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c.

Powód podniósł liczne zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego i prawa materialnego. Ogniskują się one jednak zasadniczo wokół dwóch zagadnień to jest odpowiedzi na pytanie czy w umowie łączącej strony występują tzw. niedozwolone postanowienia umowne, a w przypadku odpowiedzi twierdzącej – jakie są tego następstwa.

Na wstępie rozważań należy poczynić uwagi ogólne dotyczące problematyki niniejszej sprawy.

I tak, zgodnie z art. 69 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 roku Prawo bankowe, w brzmieniu obowiązującym w dacie zawarcia spornej umowy pomiędzy powodem a poprzednikiem prawnym pozwanego banku (tekst jedn.: Dz.U. z 2002 r., nr 72, poz. 665), przez umowę kredytu bankowego bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu. W myśl art. 69 ust. 2 Prawa bankowego, umowa kredytu powinna być zawarta na piśmie i określać w szczególności: 1) strony umowy; 2) kwotę i walutę kredytu; 3) cel, na który kredyt został udzielony; 4) zasady i termin spłaty kredytu; 5) wysokość oprocentowania kredytu i warunki jego zmiany; 6) sposób zabezpieczenia spłaty kredytu; 7) zakres uprawnień banku związanych z kontrolą wykorzystania i spłaty kredytu; 8) terminy i sposób pozostawienia do dyspozycji kredytobiorcy środków pieniężnych; 9) wysokość prowizji, jeżeli umowa ją przewiduje; 10) warunki dokonywania zmian i rozwiązania umowy.

W ocenie Sądu Okręgowego nie budzi wątpliwości dopuszczalność zawierania umów kredytu indeksowanego (waloryzowanego) do waluty obcej w stanie prawnym mającym miejsce w dacie zawarcia przedmiotowej umowy kredytu. Odwołać należy się do poglądu wyrażonego przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22 stycznia 2016 roku, sygn. akt I CSK 1049/14 ( OSNC 2016/11/134), w którego uzasadnieniu Sąd Najwyższy opisał konstrukcję umowy kredytu bankowego indeksowanego i stwierdził jednoznacznie jej dopuszczalność. Umowa kredytu indeksowanego mieści się oczywiście w konstrukcji ogólnej umowy kredytu bankowego i stanowi jej możliwy wariant. Zaprezentowany pogląd Sąd Najwyższy podtrzymał w wyroku z dnia 19 marca 2015 roku w sprawie IV CSK 362/14 ( Biul. Sądu Najwyższego z 2015 r., nr 5), w którym, odwołując się do przepisów zawartych w ustawie z dnia 29 lipca 2011 roku o zmianie ustawy - Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2011 r., nr 165, poz. 984), wskazał, że „ideą dokonania nowelizacji Prawa bankowego ustawą z dnia 29 lipca 2011 roku było utrzymanie funkcjonujących na rynku kredytów denominowanych według nowych zasad (...) Ustawodawca wprowadził narzędzie prawne pozwalające wyeliminować z obrotu postanowienia umowne zawierające niejasne reguły przeliczania należności kredytowych, zarówno na przyszłość, jak i w odniesieniu do wcześniej zawartych umów w części, która pozostała do spłacenia”. Wreszcie odwołać się należy do art. 4 powołanej wyżej ustawy, zgodnie z którym, w przypadku kredytów lub pożyczek pieniężnych zaciągniętych przez kredytobiorcę lub pożyczkobiorcę przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy ma zastosowanie art. 69 ust. 2 pkt 4a oraz art. 75b Prawa bankowego, w stosunku do tych kredytów lub pożyczek



pieniężnych, które nie zostały całkowicie spłacone – do tej części kredytu lub pożyczki, która pozostała do spłacenia. Zwrócić trzeba nadto uwagę, że obowiązująca obecnie ustawa z dnia 23 marca 2017 roku o kredycie hipotecznym oraz o nadzorze nad pośrednikami kredytu hipotecznego i agentami (Dz. U. z 2017 roku, poz. 819) jednoznacznie dopuszcza – choć z ograniczeniami – zawieranie umów kredytu hipotecznego indeksowanego do waluty obcej (art. 6 i art. 10 pkt 7 tejże ustawy) wraz ze wszystkimi konsekwencjami, jakie może to mieć dla ustalenia wysokości zobowiązania konsumenta. Oczywiście przepisy tej ustawy nie znajdują zastosowania do umowy zawartej przez strony, jednakże pozwalają na ocenę dopuszczalności określonej konstrukcji w systemie prawa. W tej sytuacji stwierdzić należy, że wprowadzenie do umowy kredytu bankowego postanowień dotyczących indeksacji kwoty kredytu mieści się w granicach swobody umów. Zupełnie innym zagadnieniem jest jednak to, czy sposób określenia tych zasad nie stanowił niedozwolonych postanowień umownych.

W umowie zawartej pomiędzy stronami indeksacja do franka szwajcarskiego stanowiła jedynie dodatkowe postanowienia umowne, niezmieniające charakteru kredytu. W umowie kredytu powodowi wskazano hipotetyczną wysokość kredytu w (...) wliczoną na dzień 8 września 2010 roku, a także sposób ustalenia jego ostatecznej wysokości po wypłacie kredytu. Powód wiedział więc jaką kwotę udostępnił mu bank. Jednocześnie w umowie określono sposób ustalania zobowiązania w (...) i jego spłaty.

W tym miejscu wskazać należy, że zgodnie z art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c. postanowienia umowy zawieranej z konsumentem niezgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny. Unormowania zawarte w art. 385<sup>1</sup>-385<sup>3</sup> k.c. mają charakter szczególny w stosunku do tych przepisów, które mają powszechne zastosowanie do kształtowania przez kontrahentów treści umowy. Uzasadnieniem dla ich wprowadzenia był zamiar zapewnienia konsumentom bardziej skutecznej ochrony w stosunkach umownych z profesjonalistami, a przede wszystkim zaś potrzeba uwzględnienia w polskim prawie postanowień dyrektywy nr 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 roku o nieuczciwych warunkach w umowach konsumenckich (Dz. Urz. WE z 1993 r., L. 95, s. 29).

Regulacje art. 385<sup>1</sup> - 385<sup>3</sup> k.c. stanowią wyraz implementacji w prawie polskim prawa unijnego w postaci wymienionej dyrektywy, co rodzi określone konsekwencje dla ich wykładni. Przede wszystkim musi ona prowadzić do takich rezultatów, która pozwoli urzeczywistnić cele dyrektywy. Sądy krajowe, stosując prawo wewnętrzne, zobowiązane są tak dalece, jak jest to możliwe, dokonywać jego wykładni w świetle brzmienia i celu rozpatrywanej dyrektywy, tak by osiągnąć przewidziany w niej rezultat, a zatem zastosować się do art. 288 akapit trzeci Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej ( wyrok Trybunału Sprawiedliwości z dnia 21 kwietnia.2016 r., C-377/14). Ten obowiązek dokonywania wykładni prawa krajowego zgodnej z prawem Unii jest w istocie nierozzerwalnie związany z systemem Traktatu, gdyż zezwala sądom krajowym na zapewnienie, w ramach ich właściwości, pełnej skuteczności prawa Unii przy rozpoznawaniu zawisłych przed nimi sporów.

Z treści art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c. wynika, że niedozwolonymi postanowieniami umownymi są klauzule umowne, które spełniają łącznie trzy przesłanki pozytywne: zawarte zostały w umowach z konsumentami, kształtują prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami oraz rażąco naruszają interesy konsumenta. Kontrola abuzywności postanowień umowy wyłączona jest jedynie w przypadku spełnienia jednej z dwóch przesłanek negatywnych, to jest: gdy postanowienie umowne zostało indywidualnie uzgodnione z konsumentem oraz postanowienie umowne określa główne świadczenia stron i jest sformułowane w sposób jednoznaczny. W rozpatrywanej sprawie nie budziło wątpliwości, że powód zawarł sporną umowę kredytu jako konsument. W myśl art. 22<sup>1</sup> k.c. za konsumenta uważa się bowiem osobę fizyczną dokonującą czynności prawnej niezwiązanej bezpośrednio z jej działalnością gospodarczą lub zawodową.

Artykuł 385<sup>1</sup> § 3 k.c. stanowi, że niezgodnione indywidualnie są te postanowienia umowy, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu. W szczególności odnosi się to do postanowień umowy przejętych z wzorca

umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta. Przez „rzeczywisty wpływ” należy rozumieć realną możliwość oddziaływania na treść postanowień umownych. Fakt, że konsument znał treść danego postanowienia i rozumiał je, nie przesądza o tym, że zostało ono indywidualnie uzgodnione. Za uzgodnione indywidualnie trzeba bowiem uznawać tylko takie klauzule umowne, na których treść istotnie mógł on w praktyce oddziaływać. Innymi słowy, należy badać, czy konsument miał realny wpływ na ewentualną zmianę klauzul proponowanych przez przedsiębiorcę i czy z możliwości tej zdawał sobie sprawę. Do tego, by skutecznie wykazać fakt, że klauzula była uzgodniona z konsumentem, nie wystarcza opatrzenie kontrolowanego postanowienia wzmiankami typu: „wyrażam zgodę”, „przyjmuję własnoręcznym podpisem” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 6 marca 2013 r., VI ACA 1241/12, LEX nr 1322083). W konsekwencji postanowieniami indywidualnie uzgodnionymi będą takie, które były w sposób rzeczywisty negocjowane lub włączone do umowy wskutek propozycji zgłoszonej przez samego konsumenta.

W przedmiotowej sprawie w istocie nie było możliwości negocjacji wzorca umowy co do indeksacji kredytu (w kształcie wynikającym z umowy) i negocjacje takie nie były prowadzone. Pozwany nie wykazał, aby były to postanowienia uzgodnione indywidualnie, mimo że zgodnie z art. 385<sup>1</sup> § 4 k.c. ciężar dowodu w tym zakresie spoczywał na pozwanym. Okoliczność, że powód sam wnioskował o udzielenie mu kredytu indeksowanego do waluty obcej (...), w żadnym razie nie świadczy o indywidualnym uzgodnieniu treści postanowień dotyczących indeksacji.

Nie budzi wątpliwości, że wybór rodzaju kredytu musiał być elementem indywidualnych uzgodnień. Nie ulega wątpliwości, że powód wyraził zgodę na indeksację, brak jest jednak jakichkolwiek dowodów, że sposób tej indeksacji został z nim indywidualnie uzgodniony. Zgoda na zawarcie umowy o kredyt zawierający klauzule indeksacyjne nie jest bynajmniej tożsama z faktem indywidualnych negocjacji w przedmiocie treści tych konkretnych klauzul.

W ocenie Sądu Okręgowego brak jest podstaw do przyjęcia, że klauzule indeksacyjne (waloryzacyjne) określają główne świadczenia stron umowy kredytu. Pojęcie głównego świadczenia należy rozumieć wąsko, w nawiązaniu do pojęcia elementów przedmiotowo istotnych umowy (tak Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 8 czerwca 2004 r., I CK 635/03, LEX nr 846573). W umowie kredytu – stosownie do treści art. 69 ust 1 Prawa bankowego – świadczeniem głównym banku jest udostępnienie kredytobiorcy oznaczonej kwoty pieniężnej, zaś świadczeniem głównym kredytobiorcy jest zwrot otrzymanych środków pieniężnych oraz uiszczenie opłat z tytułu oprocentowania i z tytułu prowizji. Klauzule waloryzacyjne wprowadzają jedynie reżim przeliczenia świadczeń głównych stron w stosunku do waluty obcej. Chociaż problem waloryzacji kwoty kredytu i rat kredytu oraz przeliczania tych należności z waluty obcej na walutę polską jest pośrednio powiązany z wypłatą i spłatą kredytu, to jednak brak jest podstaw do przyjęcia, że ustalenia w tym zakresie są postanowieniami dotyczącymi głównych świadczeń stron. Są to postanowienia poboczne, o drugorzędnym znaczeniu. Głównych świadczeń stron dotyczą tylko takie elementy konstrukcyjne umowy, bez uzgodnienia których nie doszłoby do jej zawarcia. Klauzule waloryzacyjne nie są postanowieniami o charakterze przedmiotowo istotnym (essentialia negotii), zatem mogą być objęte kontrolą zgodności z zasadami obrotu konsumenckiego. Odwołać należy się tu do poglądu wyrażonego w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 22 stycznia 2016 roku w sprawie o sygn. akt I CSK 1049/14 (LEX nr 2008735), w którym stwierdzono, że: „Umowna klauzula waloryzacyjna nie jest objęta wyłączeniem zawartym w art. 385<sup>1</sup> § 1 zdanie drugie k.c. Klauzula taka nie określa bowiem bezpośrednio świadczenia głównego, a wprowadza jedynie umowny reżim jego podwyższenia. W tej sytuacji należy stwierdzić, że postanowienia bankowego wzorca umownego, zawierającego uprawnienie banku do przeliczania sumy wykorzystanego przez kredytobiorcę kredytu do waluty obcej (klauzula tzw. spreadu walutowego), nie dotyczą głównych świadczeń stron w rozumieniu art. 385<sup>1</sup> § 1 zdanie drugie k.c. W związku z powyższym należy dokonać oceny kwestionowanych postanowień umownych w świetle pozostałych przesłanek ich abuzywności, tj. sprzeczności z dobrymi obyczajami i rażącego naruszenia interesów konsumenta. Należy stwierdzić, że w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszają interesy konsumenta postanowienia umowne godzące w równowagę kontraktową stron, a także te, które zmierzają do wprowadzenia konsumenta w błąd, wykorzystując jego zaufanie i brak specjalistycznej wiedzy. Klauzula dobrych obyczajów nawiązuje do wyobrażeń o uczciwych, rzetelnych działaniach stron, a także do zaufania, lojalności, jak również – w stosunkach z konsumentami – do fachowości. Zatem sprzeczne z dobrymi obyczajami są takie działania, które zmierzają do dezinformacji lub wywołania błędnego mniemania konsumenta (czy szerzej klienta), wykorzystania jego niewiedzy lub naiwności, ukształtowania stosunku zobowiązaniowego niezgodnie z zasadą równorzędności stron,

nierównomiernego rozłożenia praw i obowiązków między partnerami kontraktowymi (tak M. Bednarek, w: System Prawa Prywatnego. Tom 5. Prawo zobowiązań – część ogólna, 2013, s.766). Dobre obyczaje, do których odwołuje się art. 385<sup>1</sup> k.c. stanowią przykład klauzuli generalnej, której zadaniem jest wprowadzenie możliwości dokonania oceny treści czynności prawnej w świetle norm pozaprawnych. Chodzi o normy moralne i obyczajowe, powszechnie akceptowane albo znajdujące szczególne uznanie w określonej sferze działań, na przykład w obrocie profesjonalnym, w określonej branży, w stosunkach z konsumentem, itp. Przez dobre obyczaje w znaczeniu określonym art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c. należy rozumieć pozaprawne reguły postępowania niesprzeczne z etyką, moralnością i aprobowanymi społecznie obyczajami. Należy przy tym mieć na uwadze, że pojęcie sprzeczności z dobrymi obyczajami stanowi przeniesienie na grunt Kodeksu cywilnego użytego w art. 3 ust. 1 powołanej wyżej dyrektywy pojęcia sprzeczności z wymogami dobrej wiary. Przepis ten przewiduje, że warunki umowy, które nie były indywidualnie negocjowane, mogą być uznane za nieuczciwe, jeśli stoją

w sprzeczności z wymogami dobrej wiary, powodują znaczącą nierównowagę wynikających

z umowy praw i obowiązków stron ze szkodą dla konsumenta. Równocześnie preambuła dyrektywy zawiera w motywie 16 istotne wskazówki interpretacyjne pozwalające ustalić pożądane zachowania zgodne z wymogami dobrej wiary. W szczególności: przy dokonywaniu oceny działania w dobrej wierze będzie brana pod uwagę zwłaszcza siła pozycji przetargowej stron umowy, a w szczególności, czy konsument był zachęcany do wyrażenia zgody na warunki umowy i czy towary lub usługi były sprzedane lub dostarczone na specjalne zamówienie konsumenta; sprzedawca lub dostawca spełnia wymóg działania

w dobrej wierze, jeżeli traktuje on drugą stronę umowy w sposób sprawiedliwy i słuszny, należycie uwzględniając jej prawnie uzasadnione roszczenia.

Również przy interpretacji przesłanki – rażącego naruszenia interesów konsumenta – odwołać należy się do treści przepisów dyrektywy. W ich świetle uzasadnione jest twierdzenie, że rażące naruszenie interesów konsumenta ma miejsce, jeżeli postanowienia umowy poważnie i znacząco odbiegają od sprawiedliwego wyważenia praw i obowiązków stron, wprowadzając nieusprawiedliwioną dysproporcję praw i obowiązków na niekorzyść konsumenta.

Podkreślić należy, że stosownie do art. 385<sup>2</sup> k.c. oceny zgodności postanowienia umowy z dobrymi obyczajami dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy, biorąc pod uwagę jej treść, okoliczności zawarcia oraz uwzględniając umowy pozostające w związku z umową obejmującą postanowienie będące przedmiotem oceny. W rezultacie przy dokonywaniu oceny niedozwolonego charakteru określonego postanowienia umownego, w tym także oceny indywidualnej, nie ma żadnego znaczenia, w jaki sposób umowa była wykonywana przez strony. W szczególności nie ma znaczenia, czy przedsiębiorca rzeczywiście korzystał z możliwości, jakie wynikają dla niego z określonego brzmienia postanowień umownych. Istotne jest jedynie, że nie było żadnych przeszkód, aby z takich uprawnień, mogących naruszać interesy konsumenta, skorzystał. Postanowienie umowne ma niedozwolony charakter nie dlatego, że jest w niewłaściwy sposób wykorzystywane przez przedsiębiorcę. Postanowienie jest niedozwolone, jeśli daje kontrahentowi konsumenta możliwość działania w sposób rażąco naruszający interesy konsumenta. Dlatego też nie miało żadnego znaczenia dla stwierdzenia niedozwolonego charakteru określonych postanowień umownych to, w jaki sposób pozwany bank rzeczywiście ustalał kurs waluty, do której kredyt był indeksowany. Sama konstrukcja indeksacji nie jest niedozwolona, w tym również w przypadku kredytów udzielanych konsumentom. Konstrukcja indeksacji kredytu nie jest sprzeczna z prawem, jak też nie można wykluczyć jej stosowania w umowach zawieranych z konsumentami. Konstrukcja kredytu indeksowanego nie powinna więc być uznana za nieuczciwą co do zasady. Jednakże kwestionowane przez powoda postanowienia umowne przewidujące indeksację kredytu muszą być rozpatrywane łącznie, gdyż wszystkie one decydują o kształcie przedmiotowej umowy kredytu, w zakresie indeksacji.

W ocenie Sądu Okręgowego, w realiach niniejszej sprawy, występują przesłanki do uznania postanowień przewidujących indeksację kredytu za postanowienia niedozwolone. Taki wniosek wynika z przeprowadzonej oceny kształtu postanowień, które z jednej strony różnicują wysokość kursu przyjętego dla przeliczeń kwoty kredytu z PLN na (...), a następnie przeliczeń wysokości wymaganej spłaty z (...) na PLN, a z drugiej strony – pozwalają kredytodawcy na swobodne ustalenie wysokości każdego z tych kursów. Samo zróżnicowanie pomiędzy kursem kupna i sprzedaży stosowanym dla określenia wysokości kapitału kredytu, a następnie wysokości spłaty uznać

należy za sprzeczne z dobrymi obyczajami, a równocześnie rażąco naruszające interesy konsumenta. Przyjęcie w umowie rozwiązań różnicujących stosowane kursy walut nie znajduje uzasadnienia. Strony umowy nie umawiały się bowiem na prowadzenie przez bank działalności kantorowej – dokonywania wymiany walut, a postanowiły jedynie wprowadzić do umowy mechanizm o charakterze waloryzacyjnym, zabezpieczający bank przed spadkiem kursu waluty i pozwalający na zastosowanie stóp procentowych przewidzianych dla waluty obcej. Dlatego też zróżnicowanie przyjętego kursu nie znajduje żadnego uzasadnienia. Równocześnie nie może budzić żadnych wątpliwości, że konstrukcja, w której w chwili wypłaty kredytu wysokość wyrażonego w złotych polskich zobowiązania konsumenta (świadczenia, które ma spełnić na rzecz banku) jest, w wyniku zastosowania dla jego spłaty kursu sprzedaży, wyższa niż wysokość udzielonego mu kredytu, stanowi naruszenie interesów konsumenta. Z kolei wykorzystanie przez bank swojej przewagi kontraktowej dla wprowadzenia do umowy rozwiązań korzystnych wyłącznie dla kredytodawcy, w nieuzasadniony sposób zwiększających wysokość świadczeń, do których zobowiązany jest kredytobiorca, uznać należy za sprzeczne z dobrymi obyczajami.

Równocześnie te same postanowienia umowne należy uznać za niedozwolone w zakresie, w jakim wskazują, że stosowane mają być kursy walut określone w tabeli kursowej banku. Powyższe klauzule umowne nie odwoływały się do ustalanego w sposób obiektywny kursu (...), do obiektywnych wskaźników, na które żadna ze stron nie miała wpływu, lecz pozwalały w rzeczywistości pozwanemu kształtować ten kurs w sposób dowolny, wedle swej woli. Na mocy spornych postanowień bank może jednostronnie i arbitralnie, a przy tym w sposób wiążący, modyfikować wskaźnik, według którego obliczana jest wysokość zobowiązania kredytobiorców, a tym samym może wpływać na wysokość świadczeń kredytobiorców. Przyznanie sobie przez pozwanego prawa do jednostronnego regulowania wysokości rat kredytu indeksowanego kursem (...) poprzez wyznaczanie w tabelach kursowych kursu kupna i sprzedaży franka szwajcarskiego oraz wysokości tzw. spreadu walutowego (różnicy między kursem sprzedaży i zakupu waluty obcej) przy pozbawieniu powoda jakiegokolwiek wpływu na to, bez wątplenia narusza ich interesy i jest sprzeczne z dobrymi obyczajami. W tym miejscu należy dodać, że mianem spreadu określa się wynagrodzenie za wykonanie usługi wymiany waluty. Między stronami nie dochodziło jednak do transakcji wymiany walut. Jak już wskazano, pobieranemu od powoda spreadowi nie odpowiadało żadne świadczenie banku. W istocie była to prowizja na rzecz banku, której wysokości powód nie mógł oszacować. Wysokość tej prowizji zależała wyłącznie od banku. Treść kwestionowanych postanowień umożliwiała bankowi jednostronne kształtowanie sytuacji konsumenta w zakresie wysokości jego zobowiązań wobec banku, przez co zakłócona została równowaga pomiędzy stronami przedmiotowej umowy. To powodowało, że postanowienia te były sprzeczne z dobrymi obyczajami oraz w sposób rażąco naruszały interesy konsumenta.

Umowa kredytu nie określała szczegółowego sposobu ustalania kursu (...), przez co powód był zdany na arbitralne decyzje banku w tej kwestii. Nie może zaś ulegać wątpliwości, że klauzula waloryzacyjna może działać prawidłowo jedynie wówczas, gdy miernik wartości, według którego dokonywana jest waloryzacja ustalany jest w sposób obiektywny, a więc przede wszystkim w sposób niezależny od woli którejkolwiek stron umowy. Ponadto o abuzywności tych postanowień świadczy ich nietransparentność. Umowa kredytu nie przedstawiała w sposób przejrzysty konkretnych działań mechanizmu wymiany waluty obcej, tak by powód był w stanie samodzielnie oszacować, w oparciu

o jednoznaczne i zrozumiałe kryteria, wpływające dla niego z umowy konsekwencje ekonomiczne. Powód nie znał sposobu, w jaki bank kształtował kurs (...), zwiększając go bądź zmniejszając wedle swego uznania. Umowa nie dawała powodowi żadnego instrumentu pozwalającego bronić się przed decyzjami banku w zakresie wyznaczonego kursu (...), czy też weryfikować je. W konsekwencji pomiędzy stronami przedmiotowej umowy zakłócona została w ten sposób równowaga kontraktowa, bowiem treść kwestionowanych postanowień umożliwiała bankowi jednostronne kształtowanie sytuacji powoda, będącego konsumentem, w zakresie wysokości jego zobowiązań wobec banku. Waloryzacja rat kredytu udzielonego na podstawie umowy o kredyt hipoteczny odbywała się w oparciu o tabele kursowe sporządzane przez pozwanego, będące jego wewnętrznym dokumentem i to uprawnienie banku do określania wysokości kursu (...) nie doznawało żadnych formalnie uregulowanych ograniczeń.

Dobre obyczaje nakazują, aby ponoszone przez konsumenta koszty związane

z zawarciem umowy, o ile nie wynikają z czynników obiektywnych, były możliwe do przewidzenia. Brak określenia w umowie sposobu ustalania kursów walutowych na potrzeby przeliczenia salda zadłużenia na walutę obcą oraz przeliczenia na złote kwoty wymaganej do spłat kredytu w rażący sposób narusza interesy konsumenta.

Powód w umowie oświadczył, że został zapoznany z ryzykiem kursowym i akceptuje to ryzyko. Oczywistym dla Sądu Okręgowego jest, że kredytobiorca zawierając umowę kredytu indeksowanego liczy się i akceptuje ryzyko, jakie się z tym wiąże, a więc wynikające ze zmienności kursów walut obcych. Ryzyko to jest oczywiste, lecz nie ma ono nic wspólnego z ryzykiem całkowicie dowolnego kształtowania kursu wymiany przez kredytodawcę i narażenia konsumenta na nieprzewidywalne koszty. Czym innym jest bowiem ryzyko zmienności kursu walutowego, a czym innym ustalanie kursów walut przez pozwanego.

W ocenie Sądu Okręgowego celem klauzul indeksacyjnych (waloryzacyjnych) nie powinno być przysparzanie dochodów jednej ze stron umowy. Tymczasem wprowadzone przez bank do umowy klauzule umożliwiały mu stosowanie kursu (...) ustalanego inaczej przy przeliczaniu wypłaconej kredytobiorcy kwoty kredytu, a inaczej przy obliczaniu wysokości rat kredytowych. Różnica pomiędzy tymi kursami stanowi dodatkowy, niczym nieuzasadniony dochód banku, zaś dla kredytobiorcy dodatkowy koszt. Bank, przeliczając kwotę wypłaconego konsumentowi kredytu według ustalonego przez siebie kursu zakupu (...) oraz pobierając raty kredytu przeliczone według własnego kursu sprzedaży (...), uzyskiwał w ten sposób od kredytobiorcy dodatkową ukrytą prowizję, której nie odpowiada żadne świadczenie banku. Co więcej, pomiędzy kredytobiorcą a bankiem nie dochodziło do żadnych transakcji wymiany waluty. Kwota kredytu wypłacona została w złotych polskich i spłata następowała również w tej walucie. Natomiast wartość franka szwajcarskiego przyjęta została jedynie jako wskaźnik waloryzacji poszczególnych rat podlegających spłacie. Oznacza to, że wszelkie operacje wykonywane były jedynie „na papierze”, natomiast do faktycznego transferu wartości dewizowych w którąkolwiek stronę nie dochodziło. W efekcie różnica pomiędzy kursem zakupu danej waluty a kursem sprzedaży tej waluty przez bank, ustalanych wyłącznie przez pozwanego, stanowi jego czysty dochód, zwiększający dodatkowo koszty kredytu dla kredytobiorców. W tym mechanizmie należy więc dostrzec również sprzeczność postanowienia z dobrymi obyczajami i rażące naruszenie interesów konsumenta, który nie ma nawet możliwości uprzedniej oceny własnej sytuacji, w tym wysokości rat kredytu, i jest zdany wyłącznie na arbitralne decyzje banku (podobnie Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 7 maja 2013 r., VI ACa 441/13, LEX nr 1356719).

Uzależnianie uznania danego postanowienia umownego za niedozwolone od sposobu jego wykonywania (przez bank) jest kompletnie niezasadne już choćby z tego względu, iż prowadzić może do absurdalnego wniosku, że w jednym okresie kwestionowane postanowienie należałoby uznać za abuzywne, zaś w innym już nie, a taka sytuacja nie daje się pogodzić choćby z bezskutecznością *ex lege*, *ex tunc* niedozwolonego postanowienia umownego.

Jednocześnie całkowicie odrzucić należy stanowisko, że poprzez uznanie spornej klauzuli za abuzywną dochodzi do nieuprawnionej ingerencji Sądu w treść umowy między stronami. Sąd bowiem nie uzupełnia (nie wprowadza) do umowy żadnego nowego postanowienia w miejsce niewiążącej klauzuli. Generalnym skutkiem uznania danego zapisu za niedozwolony jest brak związania nim konsumenta.

Skutek taki jest spowodowany wyłącznie zamieszczeniem w umowie przez bank klauzul sprzecznych z prawem.

Zaprezentowane rozwiązanie nie kłóci się przy tym z unijnymi uregulowaniami. Jak już była o tym mowa, polskie ustawodawstwo w zakresie regulacji klauzul niedozwolonych idzie o wiele dalej, kierując się celami prokonsumenckimi. Ogólnie rzecz biorąc wartością podlegającą ochronie w ramach systemu ochrony konsumenckiej jest równowaga kontraktowa, a nie jej zaburzenie na korzyść konsumenta. Można przywołać utrwalone stanowisko Trybunału Sprawiedliwości UE, zgodnie z którym art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 z dnia 5 kwietnia 1993 roku w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (Dz.U.UE.L.1993.95.29) zmierza do zastąpienia stanowionej w umowie równowagi formalnej między prawami i obowiązkami stron równowagą rzeczywistą, pozwalającą na przywrócenie równości tych stron bez konieczności unieważnienia wszystkich umów zawierających nieuczciwe warunki (zob. m.in. wyrok z dnia 30 kwietnia 2014 r., C-26/13, pkt 77, LEX nr 1455098; wyrok w sprawie P. i P., C-453/10, EU:C:2012:144, pkt 31; wyrok w sprawie B. E. de C., EU:C:2012:349, pkt 40 i przytoczone tam

orzecznictwo). Ponadto należy przywołać stanowisko Trybunału Sprawiedliwości UE, zgodnie z którym wykładni art. 6 ust. 1 dyrektywy Rady 93/13 należy dokonywać w taki sposób, że przy ocenie kwestii, czy zawierająca jeden lub więcej nieuczciwych warunków umowa przedsiębiorcy z konsumentem może nadal obowiązywać po wyłączeniu z niej tych warunków, sąd rozpatrujący spór w tej sprawie nie może przyjąć jako podstawy rozstrzygnięcia jedynie tego, iż unieważnienie wspomnianej umowy w całości byłoby ewentualnie bardziej korzystne dla jednej z jej stron, w tym wypadku konsumenta (wyrok z dnia 15 marca 2012 r., C-453/10, LEX nr 1122804).

Nie można też zaakceptować stanowiska, że skoro doszło do zawarcia umowy to nie można mówić o abuzywności jej postanowień. Gdyby bowiem w ogóle nie doszło do podpisania umowy to nie byłoby potrzeby rozważać kwestii abuzywności jej ewentualnych postanowień. Konstrukcja abuzywności zakłada właśnie, że kwestionowane postanowienie znalazło się w umowie, która została zawarta przez konsumenta dobrowolnie. W przypadku jednak braku dobrowolności, przymusu (bezprawnej groźby) rozważania zmierzałyby w kierunku wad oświadczenia woli i uchylenia się od jego skutków prawnych, a nie niedozwolonego charakteru postanowień umownych.

Jak powszechnie przyjmuje się w orzecznictwie i doktrynie wyrażona przez konsumenta zgoda nie usuwa niedozwolonego charakteru danego zapisu umownego. Przepis art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c. został wprowadzony przez ustawodawcę właśnie celem ingerencji w sytuacje, w których obydwie strony umowy wyraziły zgodę na inkorporowanie do jej treści klauzuli abuzywnej, godzącej w interesy słabszej strony transakcji (konsumenta). W tym kontekście, w przypadku relacji przedsiębiorca – konsument, znaczącego ograniczenia doznaje zasada swobody umów. Oczywiście jest także, że sama możliwość zapoznania się z postanowieniami umownymi przed zawarciem umowy (trudno byłoby jednak konsumentowi złożyć podpis pod umową, gdyby mu jej wcześniej nie przedłożono) nie oznacza jeszcze, że miał on jakiś realny wpływ na jej treść.

Jeszcze raz należy podkreślić, że okoliczność wykonywania umowy absolutnie nie eliminuje abuzywności danego postanowienia. Rozumowanie takie prowadzi zresztą do absurdalnego wniosku, że ochrona konsumentów z powołaniem się na przepisy o niedozwolonych postanowieniach umownych przysługuje jedynie w sytuacji, gdy konsument nie przystąpił do wykonania umowy, co oznaczałoby, że jest ona w istocie czysto iluzoryczna (pozorna). Tymczasem to konsument jest decydującym w zakresie wyciągania skutków z zamieszczenia w umowie abuzywnego postanowienia, od jego woli zależy czy i w jakim zakresie określone postanowienie będzie stosowane, przy czym nie doznaje w tym żadnych czasowych ograniczeń, w szczególności nie wyłącza podniesienia zarzutu abuzywności przystąpienie do wykonania umowy.

Skutkiem uznania za abuzywne postanowień umownych dotyczących indeksacji oraz zmiany oprocentowania jest konieczność ich pominięcia przy ustalaniu treści stosunku prawnego wiążącego konsumenta. Stwierdzenie abuzywności konkretnych postanowień umownych rodzi taki skutek, że postanowienia te nie wiążą konsumenta *ex tunc* i *ex lege*, zaś zgodnie z art. 385<sup>(1)</sup> § 2 k.c., strony są związane umową w pozostałym zakresie. Postanowienia uznane za niedozwolone podlegają zniesieniu w całości, a nie tylko w zakresie, w jakim ich treść jest niedopuszczalna. Postanowienia takie przestają wiązać już w chwili zawarcia umowy. Oznacza to, że nie stanowią elementu treści stosunku prawnego i nie mogą być uwzględniane przy rozpoznawaniu spraw związanych z jego realizacją.

Kodeks cywilny w przypadku niedozwolonych postanowień umownych stanowi, że jeżeli postanowienie takie nie wiąże konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie (art. 385<sup>1</sup> § 2 k.c.). Na gruncie tego przepisu nie ma więc znaczenia, czy bez abuzywnych klauzuli umowa zostałaby zawarta przez strony. Wykluczona jest zarówno tzw. redukcja utrzymująca skuteczność postanowienia abuzywnego, jak i możliwość uzupełniania luk w umowie powstałych po wyeliminowaniu takiego postanowienia.

W takiej sytuacji roszczenie konsumenta mogłoby znaleźć uzasadnienie w przepisach o bezpodstawnym wzbogaceniu (art. 405 i nast. k.c.).

Jednakże powód nie wykazał wysokości dochodzonego roszczenia. Powód cofnął wniosek o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego (k. 311). Nie ma jednak racji apelujący twierdząc, że prawidłową wysokość spornej raty należy

obliczyć w ten sposób, że ratę obliczoną przez pozwanego „w walucie” należy pomnożyć nie przez współczynnik z dnia spłaty raty, a przez współczynnik pierwotnie przyjęty przy przeliczaniu kwoty kredytu, a następnie wynik odjąć od faktycznie zapłaconej raty w złotych, otrzymując w ten sposób świadczenie pobrane bez podstawy prawnej – świadczenie nienależne.

W ocenie Sądu Okręgowego takie przeliczenie byłoby wadliwe i w okolicznościach sprawy co najmniej wątpliwe. Należy wskazać, że powód dochodził w pozwie kwoty 1.881,13 zł z odsetkami - jako nadpłaty 9-tej raty. W pozwie powód wskazał, że rata pobrana od powoda w dniu 15 czerwca 2011 roku powinna wynosić 13.825,05 zł, a nie kwotę 15.706,19 zł, którą pobrał z konta powoda pozwany (k. 4).

W piśmie z dnia 27 grudnia 2016 roku powód wskazywał na wysokość 9-tej raty w kwocie 4.704,32 CHF (k. 312).

Jak jednak wynika z załączonego harmonogramu spłat rata 9-ta płatna była w dniu 15 czerwca 2011 roku i wynosiła łącznie (kapitał + odsetki) kwotę 4.114,09 CHF, w tym rata kapitału – 2.336,08 CHF i rata odsetek – 1.778,01 CHF (k. 27).

Tymczasem, jak wynika z pisma powoda z dnia 8 maja 2017 roku powód twierdził, że ratę tę spłacił w dniach 15 czerwca 2011 roku i 17 czerwca 2011 roku w łącznej wysokości 15.695,90 zł (k. 332), co potwierdza zestawienie operacji z rachunku – k. 336. W tych okolicznościach dokonywanie samodzielnie przez Sąd wyliczeń według metody wskazanej przez powoda nie doprowadziłoby do właściwego rezultatu. Już bowiem sama kwota spłaty wynikająca z zestawienia operacji budzi uzasadnione wątpliwości, w tym znaczeniu, że nie można stwierdzić, że jest to kwota raty wyrażonej w (...) przeliczonej na złote według tabeli kursowej banku (może zawierać np. odsetki za opóźnienie w zakresie kwoty wpłaconej w dniu 17 czerwca 2011 roku), a nawet może zawierać kwoty niedopłaty z poprzednich okresów. Należy też zwrócić uwagę na niezgodności kwoty należnej raty wyrażonej w (...) podawanej przez powoda w stosunku do kwoty tej raty wynikającej z harmonogramu spłat.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację w pozostałym zakresie.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. obciążając tymi kosztami w całości stronę powodową, stosownie do wyniku postępowania. Na koszty postępowania apelacyjnego poniesione przez stronę pozwaną złożyło się wyłącznie wynagrodzenie pełnomocnika pozwanego w kwocie 450 – ustalone na podstawie § 10 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 roku, poz. 1804, ze zm.).